

Aleksandra Brylska

ORCID: 0000-0002-4418-8100

Uniwersytet Warszawski

## Spółeczne uchwastowienie. W poszukiwaniu sposobów bycia z odrzuconymi

Abstrakt: W artykule autorka skupia się na kategorii chwastu, jego dyskursywnym osadzeniu, ale też politycznym — rewolucyjnym — potencjale. Analizuje język opisujący rośliny inwazyjne i ich reprezentacje. Interpretuje również wybrane prace artystyczne (*Chwasty* Dagny Jakubowskiej i *Nawłóć* Cecylii Malik), aby wskazać nowe możliwości nawiązywania relacji z odrzuconymi roślinami i ich polityczny potencjał. Zderzenie z sobą tych dwóch narracji ujawnia nieuchwytność roślinnych Innych. Chwasty nie mieszczą się już w obecnych kategoriach normatywnych, które dzielą gatunki na pożądane i niebezpieczne. W powstającym pęknięciu możliwe staje się ukazanie emancypacyjnego potencjału kategorii chwastu, która nie tylko może zmienić stosunek do samych roślin, lecz także umożliwić społeczną transformację dążącą do współlistnienia z nie-ludzkimi bytami. To właśnie chwasty, odporne i mające wielkie zdolności adaptacyjne, mogą stać się źródłem inspiracji dla strategii przetrwania w niepewnym, współczesnym świecie.

Słowa-klucze: chwast, współlistnienie, ciało, katastrofa klimatyczna, roślinna ontologia, wegetatywna demokracja

Rozplenione, niechciane i niepasujące — tak powszechnie postrzega się i opisuje rośliny określone zbiorczym terminem chwastów. Organizmy te przejmują ludzkie przestrzenie, wiją się i zarastają usilnie kontrolowane ogrody, pola uprawne i przestrzenie miejskie. Zwalczanie ich za pomocą środków chemicznych często kończy się niepowodzeniem. Wojna z chwastami, ze względu na szkodliwe związki chemiczne znajdujące się w składzie różnych środków, wpływa bardziej negatywnie na środowisko i na ludzi (potencjalnie wywołując różne choroby) niż na same atakowane rośliny<sup>1</sup>. Ta szczególna o(d)porność chwastów, rozumiana przeze mnie jako możliwość stawiania oporu, to ich rewolucyjny potencjał w wy-

---

<sup>1</sup> Na szkodliwe działanie pestycydów i środków chwastobójczych na środowisko, wraz z ich zdrowotnymi i społecznymi konsekwencjami, po raz pierwszy zwróciła uwagę Rachel L. Carson w książce *Silent Spring*, London 1999.

miarze politycznym oraz dyskursywnym. Szczególną rolę w odślanianiu znaczenia, jakie chwasty mogą mieć dla międzygatunkowych społeczności ludzi i nie-ludzi, odgrywa sztuka współczesna, włączając te rośliny jako współtwórców(-czynię) do projektów artystycznych i powiązanej z nimi społecznej refleksji.

Polityczność chwastów pojmuję jako ich zdolność do przekraczania ustalonych ram reprezentacji, tak by umożliwić marginalizowanym, słabym podmiotowościom zaistnienie oraz zwiększyć ich społeczno-kulturową widoczność. Chwasty stawałyby się tutaj roślinnymi reprezentantami(-kami) innych marginalizowanych grup w ludzko-nie-ludzkiej wspólnotcie, zarazem proponując tym grupom modele przetrwania i zakorzenienia się w rzeczywistości. Obserwując sposoby istnienia chwastów, możemy w nich dostrzec potencjał społecznej transformacji. Jednocześnie złożoność istnienia chwastów w określonych środowiskach i ich nieoczywisty w nich status (mogą również szkodzić danym ekosystemom) pozwala nie tyle na refleksję o utopijnej wspólnotcie, ile na rozpatrywanie rewolucyjnego potencjału z uwagą i ostrożnością, pamiętając o całej złożoności tego rodzaju modeli. Filozof Michael Marder nawołuje wręcz do dosłownego przyjęcia roślinnej strategii stawiania oporu:

Plastyczność, prawdopodobnie znacznie bardziej widoczna u roślin niż u zwierząt [...], wiąże się na poziomie politycznym z możliwością adaptacji, która może wytrzymać najbardziej represyjne działania policji, eksmisje i wygnanie: trzeba być jednocześnie giętkim i sztywnym, jak bluszcz niepokojony podmuchami wiatru — wiedzieć, jak utrzymać się na ziemi bez naśladowania bezruchu skały<sup>2</sup>.

Giętkość, plastyczność i siła chwastów umożliwiają im rozsadzanie dyskursywnych, dualistycznych pojęć, takich jak chociażby „gatunek inwazyjny”. Należy podkreślić, że nie wszystkie chwasty są zaliczane do roślin inwazyjnych; co istotne, na poziomie języka bardzo często w stosunku do obu tych grup roślin stosowane są te same stygmatyzujące i wykluczające metafory. Dlatego też uważam, że uzasadnione jest tu myślenie bardziej „całościowe” o wpływie języka na postrzeganie roślin niepożądanych. W zwalczaniu tak zwanych gatunków inwazyjnych i chwastów stosuje się podobne mechanizmy, więc refleksja nad sposobami mówienia i pisania o jednej z tych grup może również wpłynąć na postrzeganie pozostałych roślinnych wykluczonych.

Badając dwa splecione z sobą wymiary powszechnego dyskursu oraz refleksji na polu sztuki, chciałabym zastanowić się, czy możliwe jest myślenie i bycie z chwastami, a nie przeciwko nim. Rośliny te nie mieszczą się w obecnych systemach normatywnych, dzielących gatunki na pożądane i niebezpieczne. Dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że wpisane w chwasty niebezpieczeństwo jest bardzo kontekstowe — to, czy dana roślina staje się niepożądana, zależy od miejsca, w którym występuje, przeznaczenia danej przestrzeni, jej statusu oraz

<sup>2</sup> M. Marder, *Resist like a plant! On the vegetal life of political movements*, „Peace Studies Journal” 5, 2012, nr 1, s. 30. O ile nie podano inaczej, cytaty w przekładzie autorki.

pewnych kulturowych ram, w których dane środowiska są osadzone. Określone rośliny na polach uprawnych, konkurując o zasoby ze zbożem, mogą być uznane za zagrożenie. Te same rośliny na niekoszonych łąkach w miastach zaczynają pełnić pozytywną funkcję gatunków pomagających w zwalczaniu skutków katastrofy klimatycznej (oraz realnie wpływają na komfort życia w mieście przez obniżanie temperatury<sup>3</sup>).

Ta nieoczywistość oraz powstające poznawcze pęknięcie umożliwiają ukazanie emancypacyjnego potencjału chwastów, który nie tylko może zmienić ludzki stosunek do tych roślin, ale też umożliwić społeczną transformację, mającą na uwadze współistnienie z istotami nie-ludzkimi. To właśnie wśród chwastów jako pewnej zunifikowanej pojęciowo grupy znajdujemy gatunki i osobniki niezwykle odporne i mające wyjątkowe zdolności adaptacyjne.

W artykule poddam analizie język opisujący tak zwane rośliny inwazyjne oraz ich wizualne reprezentacje, a następnie, interpretując wybrane prace artystyczne, wskażę nowe możliwości nawiązywania relacji z odrzucanymi roślinami, pozwalające ujawnić polityczny potencjał chwastów.

## O konieczności przekroczenia języka

Aby możliwe stało się przemyślenie relacji ludzko-roślinnych i zbudowanie nowej, międzygatunkowej wspólnoty, konieczna jest refleksja nad językiem opisującym tę grupę roślin. Jest to niezwykle istotne, ponieważ sposób, w jaki język formułuje ludzkie wyobrażenie o chwastach, jest nacechowany negatywnie i przysłania wieloaspektowość „zielska” i jego symboliczny oraz materialny potencjał.

„Chwast” według *Słownika języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego to „zielsko, roślina dziko rosnąca, zanieczyszczająca ogrody i pola, wpływająca niekorzystnie na rozwój roślin uprawnych przez pobieranie z gleby składników pokarmowych oraz wilgoci”<sup>4</sup>. Opis ten jest wyraźnie nacechowany negatywnie. To, że chwast jest *z i e l s k i e m*, wskazuje na jego nadmierną płodność, rozplenie się, podkreślaną jeszcze przez dzikość tej grupy roślin. Chwasty są czymś niepożądanym, zagrażającym stabilności i możliwości ludzkiej kontroli nad innymi — przydatnymi — gatunkami roślin. Postrzeganie sposobu bycia chwastów w świecie porównuje się tu z wpływem, jaki toksyczne substancje mają na środowisko — chwasty „zanieczyszczają” pola uprawne i ogrody, kojarzone są z „brudem”. Chociaż w naukach biologicznych wśród roślin nie wyróżnia się

<sup>3</sup> ADAPTACJA. Cykl: *Co daje nam zieleń w mieście?*, <http://m.chronmyklimat.pl/wiadomosci/adaptacja/cykl-co-daje-nam-zielen-w-miescie-cz-1-funkcja-klimatyczna-i-zdrowotna> (dostęp: 3.07.2020).

<sup>4</sup> *Chwast*, [w:] *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/chwast;5417285.html> (dostęp: 29.04.2020).

„chwastów”, to wiedza potoczna każe wyodrębnić taki zbiór i postrzegać należące do niego organizmy jako zunifikowaną grupę mającą podobne, negatywne właściwości. Z tego też powodu chwasty bardzo często włącza się w jedną z ważnych i niezwykle pojemnych kategorii — chociaż tworzą bardzo niejednorodną grupę, kojarzy się je z gatunkami inwazyjnymi, rozpoznanymi i definiowanymi chociażby w fitosocjologii oraz opisuje się je podobnym językiem, mimo że sam termin „chwast” przynależy do języka potocznego.

Pojęcie gatunku inwazyjnego zaczęło się pojawiać w dyskursie naukowym wraz z koncepcją ekosystemu jako ścisłego związku stowarzyszonych gatunków, które ewoluowały razem, aby stworzyć jednolitą, niezmienną całość. To, co obce dla danego ekosystemu, zaczęto postrzegać jako coś wrogiego. Pierwszy raz tę postawił brytyjski zoolog i ekolog Charles Elton (założyciel obszaru biologii zajmującej się gatunkami inwazyjnymi, który powstał w czasie II wojny światowej). Badacz przyrównywał zagrożenia związane z proliferacją gatunków inwazyjnych do anihilacyjnego działania broni nuklearnej<sup>5</sup>. W efekcie relacje z roślinnymi gatunkami inwazyjnymi zaczęto budować na metaforze walki oraz wojny. Warto jednak zaznaczyć, że to nie Elton jako pierwszy zaczął używać militarnego języka w kontekście obcych gatunków — pierwsi byli biolodzy pracujący w nazistowskich Niemczech<sup>6</sup>. Jak zwraca uwagę Fred Pearce, logika towarzysząca narracji o gatunkach inwazyjnych doprowadziła obecnie do sytuacji, w której gatunek obcy dla natywnego ekosystemu postrzegany jest jako inwazyjny, choć z biologicznego punktu widzenia nie zawsze jest to prawda<sup>7</sup>. Militarystyczny język zyskał na popularności, tak że metafory wojny i walki zaczęły być stosowane nie tylko w kontekście gatunków inwazyjnych, ale wszelkich roślin niepożądanych — w tym interesujących mnie chwastów.

Wojenny język zaczął w kolejnych dekadach pojawiać się wszędzie, na przykład w licznych reklamach środków ochrony roślin oraz herbicydów i pestycydów używanych w rolnictwie. Za przykład może posłużyć chyba najpopularniejszy środek — Roundup. Jest to nazwa handlowa nieselektywnego herbicydu zawierającego jako substancję czynną glifosat, produkowanego przez koncern Monsanto. Choć środek ten budzi współcześnie wiele kontrowersji dotyczących wpływu na zdrowie organizmów żywych oraz środowisko<sup>8</sup>, nadal jest powszechnie stosowany zarówno w przemysłowym rolnictwie, jak i przydomowych ogrodach. Na stronie produktu Roundup określany jest jako „środek chwastobójczy”, który jest

<sup>5</sup> C.S. Elton, *The Ecology of Invasions by Animals and Plants*, London 1958, s. 24.

<sup>6</sup> F. Pearce, *The New Wild. Why Invasive Species will be Nature's Salvation*, Boston 2015, s. 74.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 24.

<sup>8</sup> L. Clarke-Billings, *Health report claims worldwide product Roundup contains a carcinogenic ingredient*, „Independent” 21.03.2015, <https://www.independent.co.uk/life-style/health-and-families/health-news/roundup-weed-killer-can-probably-cause-cancer-warns-who-10124812.html> (dostęp: 29.04.2020).

nieselektywnym, nieodwracalnym, ogólnoustrojowym herbicydem dolistnym w glebie. Jego bardzo szerokie spektrum działania niszczy wszystkie chwasty jednoroczne, dwuletnie i wieloletnie. Przeznaczony jest do zwalczania [wyr. — A.B.] perzu oraz innych chwastów jednoliściennych i dwuliściennych<sup>9</sup>.

Określenia pojawiające się w opisie tego środka sprawiają, że herbicyd jawi się jako „broń masowego rażenia” w walce z roślinami. Pokazuje to, że zbrojny kontekst, zapowiedziany już przez Eltona przyrównującego gatunki inwazyjne do nuklearnego zagrożenia, został przechwycony przez dyskurs środków chwastobójczych. Język marketingowy Roundupu dodaje kolejny element do nomenklatury rodem z pola walki, projektując konfrontację sił między niebezpiecznymi roślinami a równie niebezpiecznymi środkami, które mają je zwalczać. Środek nie tylko zabija chwasty, ale też przywraca człowiekowi fizyczną oraz symboliczną kontrolę nad środowiskiem, ponieważ Roundup to: „Mocna, konsekwentna i sprawdzona kontrola chwastów trudnych do opanowania”<sup>10</sup>. Retoryka towarzysząca sprzedaży i reklamie tego środka pokazuje funkcjonowanie mechanizmów biowładzy w stosunku do całego ekosystemu, nie tylko poszczególnych gatunków roślin. To, co się wymyka, stawia opór i próbuje żyć, staje się największym zagrożeniem w świecie, w którym przyroda to przede wszystkim eksploatowane źródło zasobów.

Język opisujący chwasty, ze względu na stosowane metafory i symbole, które odnoszą się do samych roślin niepożądanych przez człowieka, jak również relacji, w jakie wchodzi one z ludzkim światem, wyklucza możliwość pogłębiania etycznej refleksji na ich temat i poszukiwania rzeczywistego źródła lęku przed nimi. Buduje wizję dualistycznego świata walki, w którym to, co swojskie, staje się pożądane, a to, co poza kontrolą — obce i wrogie, inwazyjne nie tylko w danym ekosystemie, lecz także w porządku dyskursywnym. Zapomina się o tym, że umiejscowianie danych gatunków na jednym z krańców tego spektrum jest zależne od gospodarczo-ekonomicznego i kulturowego kontekstu. Obarczanie roślin winą za przejmowanie danych przestrzeni wyklucza również refleksję nad genezą pojawienia się różnych gatunków niepożądanych, która często związana jest z kolonialną i przemocową przeszłością niektórych krajów.

Proces antropomorfizacji walki z chwastami (postrzeganych jako przeciwników, niszczycieli, niemożliwych do kontroli obcych) dotyczy także samego Roundupu. Herbicyd jest postrzegany jako emanacja męskiej siły i dominacji, a jego nowoczesność i progresywność jest wyraźnie podkreślana w reklamach. Jedną z nich przedstawia butelkę Roundupu na czarnym tle, której towarzyszy rysunek futurystycznego robota-cyborga, stojącego w rozkroku z wymierzoną w przestrzeń bronią. Dynamiczna postawa i towarzysząca jej agresja jest jednak

<sup>9</sup> Roundup® PowerMax 720, „Roundup”, <https://www.roundup.pl/roundup-powermax-720> (dostęp: 29.04.2020).

<sup>10</sup> *Ibidem*.

neutralizowana — spojrzenie robota ma formę promieni tworzących kształt dłoni z wyrastającą z niej rośliną — ten obraz symbolizuje ochronę i troskę<sup>11</sup>. Roundup ma równocześnie niszczyć i chronić.

Podsumowując, należy podkreślić, że militarystyczny język marketingowy środków chwastobójczych uwypuklający ich niszczycielskie działanie służy utrzymaniu tradycyjnych relacji między człowiekiem a roślinami, opartych na kontroli, wykorzystywaniu i wykluczaniu tego, co niepożądane. Wynika to również z samego postrzegania ekosystemu jako pewnego idealnego, niezmiennego stanu, w którym wszystko, co nowe, staje się zagrożeniem. Pokazuje to, że gest demonizowania chwastów więcej mówi o ludzkim strachu przed zmianą i utratą kontroli niż o właściwościach poszczególnych roślin.

Specyficzne strategie opisu zaprężnięte w dyskurs przeciwko zielsku sprawiają, że zapominamy o niezwykłych zdolnościach chwastów do adaptacji i o ich sile przetrwania. Chwasty nie muszą przecież tworzyć zagrożenia, a my, ludzie, możemy przyjąć postawę współistnienia z Innym, wzajemnej akceptacji i nauki. Rośliny te pokazują, jak stawiać opór opresyjnej władzy. Jak zwraca uwagę Marder, chwasty mogą stać się modelem społecznego protestu — zapuszczają korzenie tam, gdzie nie są chciane, wyrażają nieposłuszeństwo poprzez reprodukcję i proliferację<sup>12</sup>. Ich nieruchomość, której jednak nie należy mylić ze stagnacją, jest jedynie pozorna, ukrywa niezliczone procesy adaptacyjne i reprodukcyjne, które pomagają tym organizmom przetrwać.

„Bycie jak chwast” dla wielogatunkowej społeczności oznaczałoby uświadomienie sobie własnego bycia „nie na miejscu”, tam gdzie jest się niechcianym, wystawionym na potencjalne zniszczenie. W tym kontekście bycie pozornie bezbronnym może dać impuls do pozostawania w ciągłej zmianie, budowania napięć, by następnie stabilizować daną sieć relacji. Uchwastowienie wspólnoty umożliwiłoby również współistnienie różnych głosów i interesów społecznych, a członkowie danej społeczności przyjmowałiby odmienne strategie adaptacyjne umożliwiające przetrwanie. Proces rozkładu i śmierci roślin również może być wzbogacający dla dyskursu oporu — gnijąca materia użyźnia glebę. Przyjęcie roślinnego modelu pozwala zaakceptować zanikanie, rozkład i pozorną śmierć pewnych głosów. Wybrzmiewając, pozostawiają przestrzeń dla innych, co może się przyczyniać do wspólnotowego rozrastania się. Choć bardzo często przyczyną zanikania jest działanie opresyjnej władzy, przyjęcie chwastowej perspektywy pozwala postrzegać wspólnotę jako ugruntowaną również na tym, co już niewidoczne i martwe, wzbogacającą społeczną glebę o przeszłe doświadczenia<sup>13</sup>. Mo-

<sup>11</sup> Reklama wizualna na stronie <https://www.roundup.pl/> (dostęp: 29.04.2020).

<sup>12</sup> M. Marder, *op. cit.*, s. 33.

<sup>13</sup> Por. J.M. Hamilton, A. Neimanis, *Composting feminisms and environmental humanities*, „Environmental Humanities” 10, 2018, nr 2, s. 501–527.



del roślinny umożliwia również akceptację wyczerpywania się różnych ruchów społecznych bądź rozczarowania nimi, ponieważ, jak słusznie zauważa Marder:

Subtelny wegetatywny ruch gnicia stanowi kolejną obietnicę dla współczesnych praktyk politycznych. Nie jest tajemnicą, że ta sama roślina może jednocześnie usychać i rozkwitać, niektóre jej części mogą obumierać, kiedy sama roślina poprzez inne elementy nadal żyje, tak że życie i śmierć dosłownie rozpraszają się w jej ciele. Może dokonać tego, ponieważ nie jest organizmem posłusznym logice wewnętrznie zróżnicowanej żywej całości, ale luźnym zgrupowaniem quasi-niezależnych członków, które razem współtworzą całość<sup>14</sup>.

Odporność chwastów staje się istotną metaforą strategii uporczywego rozpleniania się po powierzchni władzy, zakorzeniania się i przejmowania przestrzeni poddawanej opresji. Za tym pojawia się możliwość przejścia form politycznej reprezentacji, reguł jej istnienia i uwidoczniania poszczególnych aktorów. Zajęcie danego terytorium nie jest ruchem przemocowego zawłaszczania, lecz rodzajem nomadycznego istnienia, które możliwe jest dzięki współpracy z innymi, przemieszczającymi się podmiotami (ludzkimi i nie-ludzkimi). Chwasty, choć mogą zająć ogromne połacie, jednocześnie są źródłem (o czym często zapomniany) tlenu oraz pożywienia. Przejście staje się zawsze gestem dania czegoś w zamian, wymiany, wzajemnego zaspokojenia potrzeb.

Rewolucyjny potencjał chwastów opiera się z jednej strony na propozycji przyjęcia modelu „chwastowego społeczeństwa”. W tym przypadku wspólnota czerpałaby siłę z pierwotnego odrzucenia przez opresyjną władzę, która nie akceptuje jakiegokolwiek inności. Z drugiej strony, inherentna bezbronność roślin (związana z ich niemobilnością) pozwala nam uświadomić sobie, że ostatecznie jest ona zdolnością adaptacji, dostosowywania się i uważnego obserwowania i wsłuchiwania się w otoczenie. „Bycie jak chwast” to współistnienie ze światem, otwartość na jego znaki i sygnały oraz zmieniające się warunki. Analiza języka, którym posługujemy się w opisie roślin inwazyjnych, chwastów i innych gatunków niepożądanych, pozwala na odsłonięcie, często traktowanych jako przezroczyste, mechanizmów wykluczania i stygmatyzowania. Polem, które umożliwia, lecz także wprowadza tę bardziej horyzontalną perspektywę do myślenia o międzygatunkowym współistnieniu, jest sztuka współczesna. To właśnie dzięki artystycznym działaniom przekraczającym dualistyczne podziały i podważającym zasadność ich istnienia możliwe jest przepracowanie i włączenie w horyzont politycznego myślenia kategorii chwastów.

## By nie dać się wykorzenić

Projektem, który próbuje zmienić perspektywę postrzegania chwastów jako roślin niepożądanych i nieużytecznych, jest artystyczne przedsięwzięcie Dagny

<sup>14</sup> M. Marder, *op. cit.*, s. 30.

Jakubowskiej — *Chwasty*<sup>15</sup> (2019). Jest ono częścią szerszej zakrojonego działania pod tytułem *Jadalna mapa migracji*. Jakubowska to artystka wizualna, performerka i reżyserka teatralna, szczególnie zainteresowana politycznością jedzenia i odżywiania się w kontekście praktyk codzienności<sup>16</sup>. *Jadalna mapa migracji* to szereg preformatywnych kolacji, w ramach których artystka — wraz z dwoma zespołami: badawczym i kucharskim — przygotowuje specjalne posiłki, mające na celu ukazanie migracyjnych losów różnych gatunków roślin i zwierząt. Jest to zarazem krytyczne i wspólnotowe doświadczenie przygotowywania jedzenia<sup>17</sup> — gest gotowania staje się metaforą antropogenicznych zmian na Ziemi. Nie jest to oczywiście próba jakkolwiek rozumianego odtwarzania tych procesów, lecz raczej przemyślenia źródeł, kontekstów i powodów, dlaczego spożywamy dane gatunki, a inne odrzucamy i jak nasze wybory konsumenckie wpływają na kondycję planety. Parafrazując stwierdzenie „jesteśmy tym, co jemy”, Jakubowska pokazuje, że tak naprawdę jemy to, co zmieniliśmy<sup>18</sup>. Artystka mierzy się z zagadnieniami bioróżnorodności oraz migracji. Wskazuje, że to właśnie dyskurs naukowy tworzy obraz gatunków inwazyjnych (zarówno roślinnych, jak i zwierzęcych) „jako Obcych najeżdżających kontynent”<sup>19</sup>. Odsłania tym samym ksenofobię fundującą założenia polityki ochrony środowiska, w której wyżej ceni się to, co natywne, odrzucając gatunki obce, utożsamiane z inwazyjnym zawłaszczaniem. Określanie roślin jako szkodliwych jest pewnym arbitralnym gestem opartym na przekonaniu, że ekosystem jest niezmienną strukturą i właśnie tę niezmienną powinno się zachowywać.

Jakubowska stara się w *Chwastach* odczarować lęki związane z obcością i zagrożeniem, które przypisuje się zielsku. Poszukując roślin odrzuconych, które jednak mogą stać się wartościowym składnikiem ludzkiej diety, artystka konfrontuje ich właściwości z medialnym dyskursem na ich temat, opartym na straszaniu wizją świata opanowanego przez chwasty. Przygotowując performatywną kolację z chwastów oraz przetwory z tych roślin, Jakubowska osadza rośliny równocześnie w dwóch kontekstach: użytkowym oraz estetycznym. Zielsko zaczyna być postrzegane jako jadalne oraz piękne. Uważam, że specyficzny gest estetyzacji w omawianym projekcie jest problematyczny z dwóch powodów. Z jednej strony, podtrzymuje on podział roślin na użyteczne i zbędne — to, co jadalne, jest wartościowe, nie tyle jednak w wymiarze odżywczym, ile symbolicznym. Tym samym

<sup>15</sup> *Chwasty* — performance i praca została zaprezentowana podczas wystawy *Floraphilia. Rewolucja roślin*, <https://biennalewarszawa.pl/floraphilia/> (dostęp: 30.04.2020).

<sup>16</sup> *Dagna Jakubowska*, „Biennale Warszawa”, <https://biennalewarszawa.pl/ludzie/jakubowska-dagna/> (dostęp: 30.04.2020).

<sup>17</sup> *Jadalna mapa migracji*, „Nowy Teatr”, <https://nowyteatr.org/pl/kalendarz/jadalna-mapa-migracji/> (dostęp: 30.04.2020).

<sup>18</sup> Inną pracą poruszającą relacje pomiędzy produkcją jedzenia a antropogenicznymi zmianami na Ziemi jest projekt The Center for Genomic Gastronomy *Planetary Sculpture Supper Club*.

<sup>19</sup> *Jadalna mapa migracji*, „Muzeum Nowoczesne”, <https://makinguse.artmuseum.pl/jadalna-mapa-migracji/> (dostęp: 30.04.2020).



chwasty niejadalne nadal mogą być uznane za zielsko, czyli coś, czego należy się pozbyć. Z drugiej strony, dyskusyjna jest estetyzacja dań z chwastów, wpisująca je w nurt ekskluzywnej kuchni eksperymentalnej. W ten sposób same rośliny znikają, pozostaje ich estetyzowana forma, będąca zaprzeczeniem tego, co chwasty reprezentują, czyli bogactwa polegającego na sile i odporności, zdolności przetrwania pomimo odrzucenia. Ich wartość zostaje oparta na zaspokajaniu ciekawości dotyczącej odmienności. Jednakże obydwie te aspekty nie uniemożliwiają mi snucia również bardziej afirmatywnej refleksji dotyczącej tego projektu. Napięcie zawarte w *Chwastach* odczytuję też jako (możliwe, że mimowolne) odtworzenie płynności i nieoczywistości tej roślinnej kategorii oraz przyzwolenie na interpretowanie działań artystki także w sposób afirmatywny.

*Chwasty* Jakubowskiej, wraz ze swoją nieoczywistością i problematycznością, są propozycją wspólnotowości w jej politycznym wymiarze. Projekt umożliwiający odwrócenie problematycznej kategorii użyteczności — demokratyczna wspólnota bycia z chwastami polegałaby na otwarciu się i pozwoleniu innym istotom, ludzkim i nie-ludzkim, na bycie użytecznymi, ale nie na zasadzie eksploatacji, a partycypacji — czerpaniu od Innego w pewnych wspólnotowo ustalonych granicach poszanowania wzajemnego istnienia wraz z uznaniem, że ta współpraca ma określone granice. Projektowana przez artystkę wspólnotowość polegałaby na otwarciu się na zmianę przychodzącą wraz z nowymi członkami grupy i umożliwieniu wzajemnych negocjacji i transformacji warunków oraz zasad istnienia. Prosty gest włączenia chwastów w codzienny jadłospis wpłynąłby na dostrzeganie przestrzeni, w której te rośliny żyją, sprawiłby, że dieta stałaby się bardziej lokalna. Jednocześnie jednak same rośliny wkroczyłyby w wymiarze cielesnym w życie innych, zostałyby zauważone, ich obecność stałaby się kluczowa, a nie wroga. Chwasty, zamiast być jedynie metaforą oporu, wskazują ludzko-roślinne modusy współistnienia, formy bycia dla siebie użytecznymi (spożycie i wydalenie nasion przez ssaka pozwala roślinom zielnym rozprzestrzeniać się). Włączenie zielska do jadłospisu mogłoby służyć jako model wspólnotowego zakorzeniania w świecie, w którym dzięki giętkości i odporności można stawiać opór, a poprzez użyteczność — budować nową politykę partycypacji. W modelu tym przyswajanie byłoby równoznaczne z włączaniem i oswajaniem. Model roślinnej demokracji z jednej strony jest wspólnotowym pochłanianiem, łączeniem się oraz wspólnym transformowaniem. Z drugiej — pozwala jednak myśleć również o strategiach oporu nie tylko w kontekście używania, ale też pozwalania na bardziej materialną — zarastającą — wspólnotę, w której to, co zajmowane przez roślinnego, może dać pozostałym członkom wspólnoty schronienie przed opresyjnością danej rzeczywistości.

## By dać się zarosnąć

Chwasty w projekcie Jakubowskiej są wchłaniane przez ciało; rośliny te mogą również być wzorcem prób tworzenia nowej, poza-binarnej i niepatriarchalnej cielesności. Przykładem takiego „roślinnego przekroczenia” jest praca Cecylii Malik *Nawłóć*, będąca częścią cyklu *Suknie łąkowe*<sup>20</sup>. Artystka w swojej twórczości wykorzystuje media wizualne i performance, szczególnie skupiając się na kwestiach polityczno-społecznych, łącząc również sztukę z aktywizmem prośrodowiskowym. Malik często współ-pracuje z roślinami, które stają się ważnymi aktorkami w jej projektach. Artystka podkreśla, że w przeważającej mierze cała praktyka artystyczna oparta jest na nie-ludzkich bytach (drzewach, rzekach, kwiatkach). Jak zauważa Magdalena Worłowska:

Cecylia Malik przedstawia postać trickstera z kobiecej perspektywy. Artystka [...] podczas zgłębiania zagadnień związanych z otaczającym ją środowiskiem, na przykład drzewami i terenami zielonymi, kwestionuje antropocentryczny sposób myślenia, dominujący w sztuce na przestrzeni wieków<sup>21</sup>.

W pracy *Nawłóć* Malik łączy perspektywę feministyczną z nieantropocentryczną. Zdjęcie wydrukowane na płótnie przedstawia ubraną w „suknię” z nawłóci artystkę stojącą na tle bujnego skupiska tej rośliny<sup>22</sup>. Żółć chwastu kontrastuje z białością ludzkiego ciała, a włosy Malik barwą przypominają widoczne na zdjęciu łodygi. Nawłóć pospolita jest rośliną nieoczywistą — z jednej strony traktowana jest jako gatunek inwazyjny i trujący dla bydła hodowlanego, z drugiej — ma szerokie zastosowania lecznicze, a z trzeciej — może być łatwą w uprawie rośliną ozdobną<sup>23</sup>. Osoba przyoblekająca roślinną powłokę może wykorzystywać te nieoczywistości i nimi grać. Malik daje się zarosnąć przez nawłóć, podobnie jak roślina zarasta polany i miedze. Przyoblekanie się w chwastową powłokę artystka potraktowała jako rodzaj rytuału, przejścia mocy od rośliny postrzeganej jako silna i odporna<sup>24</sup>. Zyskując te cechy, Malik współpowstaje z nawłocią, jest przez nią kształtowana. Można wręcz powiedzieć, że staje się rośliną, zatracając swoje ludzkie kształty. Estetyczność ciała również zostaje sproblematyzowana. Piękno kwiatów nawłóci nie koliduje z tym, że jest to gatunek w dużej mierze

<sup>20</sup> Praca prezentowana była na wystawie *Floraphilia. Rewolucja roślin* w trakcie Biennale Warszawa (25 października–29 grudnia 2020 roku). Zob. *Cecylia Malik*, „Biennale Warszawa”, <https://biennalewarszawa.pl/ludzie/malik-cecylia/> (dostęp: 4.05.2020).

<sup>21</sup> M. Worłowska, *Cecylia Malik's anarchic and mischievous actions, inspirations and related situations*, <http://www.cecyliamalik.pl/cv.html> (dostęp: 4.05.2020).

<sup>22</sup> Zdjęcie dostępne na stronie <https://biennalewarszawa.pl/ludzie/malik-cecylia/> (dostęp: 4.05.2020).

<sup>23</sup> Przynależność do jednego z tych kontekstów zależna jest od tego, o którym z czterech gatunków nawłóci (nawłóć olbrzymia, nawłóć kanadyjska, nawłóć ogrodowa, nawłóć mimoza) jest mowa.

<sup>24</sup> *Floraphilia. Rewolucja roślin...*

problematiczny dla gospodarki, rolnictwa bądź procedur ochrony środowiska. Powstaje napięcie — jak się okazuje, piękne może być również niebezpieczne, a „nad-życie” charakteryzujące roślinę (jej zdolność do bujnego, niczym nieograniczonego zarastania) może stać się strategią przetrwania pozwalającą żyć poza ramami patriarchalnej kontroli.

Jak zauważa Marder, „roślinna forma nie jest z góry określona w stanie embryonalnym; przesuwa się i zmienia, czasem dramatycznie, gdy rosnąca roślina rozszerza swoją powierzchnię, wychwytyjąc energię słoneczną”<sup>25</sup>. Brak ograniczeń umożliwia roślinie dostosowywanie swojej powłoki, formy, ciała do warunków i świata, w którym wyrasta. A dokonując translacji na ludzkie warunki kształtowania się cielesności, zamiast oczekiwać od ciała, że dorośnie do pewnych standardów, pozwala mu się wzrastać ze światem, fluktuacjami zarówno środowiskowymi, jak i kulturowymi, politycznymi i ekonomicznymi. Sam gest rośnięcia reprezentuje specyficzne formowanie się cielesności, która staje się przede wszystkim silna i odporna, ale też możliwie zmienna (w stopniu odpowiadającym danemu ciału), giętka, lecz mająca zdolność stawiania oporu wszelkim naciskom.

W pracy *Nawłóć* artystka nie tylko przejmując moc rośliny, ale pozwala, by zarosła ona kruchość ciała (ciało kobiece jest w kulturze Zachodu determinowane jako kruche). Artystka proponuje konstrukcję opartą nie na jednostkowości, lecz wielości, wspólnotowości wpisanej w to ludzko-roślinne ciało. Przyjęcie roślinnej perspektywy sprawia, że człowiek przestaje być zbiorem organów podporządkowanych określonej całości, a staje się zbiorowością różnych podmiotowości (komórkowych, bakteryjnych, materiałowych, kulturowych itp.), które współkształtują dany cielesny podmiot. Aby pojęcie ciała politycznego było związane z nową wspólnotowością, ciało należy wyraźnie odróżnić od organizmu, którego części — organy — są podporządkowane wymaganiom całości<sup>26</sup>. Tak rozumiane ciało przestaje być totalizującym zbiorem wielości tworzących jedno, a staje się, ze swej natury polityczną<sup>27</sup>, przestrzenią spotkania. Przyjęcie, że ciało artystki jest zbiorem różnych wpływających na nie i współtworzących je sił, pozwala ujawnić i odrzucić te, które są wymierzone przeciwko danej cielesności i wskazać możliwość uodpornienia się na opresję.

## W stronę roślinnej demokracji

Chwasty są niepożądane, odporne, wymykają się utylitarnej relacji człowieka ze środowiskiem. Istnieją pomimo usilnych prób ich zwalczania. Traktowanie chwastów tak, jakby wszystkie były gatunkami inwazyjnymi, uruchamia cały

<sup>25</sup> M. Marder, *op. cit.*, s. 29.

<sup>26</sup> M. Marder, *Plant-Thinking. A Philosophy of Vegetal Life*, New York 2013, s. 85.

<sup>27</sup> *Ibidem*.

aparatus militarystycznego języka walki, zagrożenia i zniszczenia. Dyskurs roślin niechcianych sprawia, że stają się one obce i wykluczane, pozbawione wartości, ponieważ nie mieszczą się w ramach produktywnego środowiska. Zwalczanie chwastów — na poziomie języka i praktyki — stara się utrzymać dominację człowieka nad przyrodą, jego totalizującą i eksploatacyjną postawę wobec nie-ludzkich podmiotów. W tej atmosferze walki zapomina się o innych możliwych formach współistnienia z roślinami. Chwasty w aktach oporu rozsadzają antropocentryczne kategorie, które dotąd ramowały ludzkie istnienie w świecie. Dlatego też dostrzeżenie chwastów w ich wielości i różnorodności wymaga stworzenia nowych form opisu relacji człowiek–ziemsko, kontaktów nie zawsze łatwych i harmonijnych, ale zawsze coś zmieniających i otwierających ludzi na nie-ludzkie sposoby bycia w świecie i tworzenia światów.

Chwasty uczą, jak kultywować życie z dala od kapitalistycznej logiki produktywności. Tym samym wymuszają inny rodzaj troski, oparty nie tyle na ochronie bytów nie-ludzkich, ile zgodzie na istnienie Innych na zasadach dobrych przede wszystkim dla nich samych. Rośliny to inna forma życia, jednocześnie silna i słaba, odporna, a zarazem wrażliwa. Chwasty proponują istnienie w świecie, które jest ciągłym „byciem nie na miejscu”, na nieroszczeniu sobie praw do posiadania i dominowania określonej przestrzeni, rozumianej zarówno jako przestrzeń materialna, jak i symboliczna. Poszczególne gatunki mogą żyć prawie wszędzie, nieustannie przemieszczając się i dostrajając się do świata. Jakubowska odtwarza mapy migracyjne gatunków inwazyjnych — „bycie jak chwast” zasada się na tworzeniu ciągle nowych sieci relacji i wzajemnego oddziaływania. Ta nowa mapa obrazuje sieć w nieprzerwanej transformacji, otwartą na nowych aktorów i na nie-ludzką sprawczość. Jednocześnie jest to życie wspólnotowe: „bycie nie-jednostkowe, bycie w wielości, gdzie wyróżnienie określonego elementu jako autonomicznego indywiduum jest niemożliwe”<sup>28</sup>.

Bycie w wielości umożliwia również upłynnienie opresyjnych kategorii dotyczących cielesności i ucieczkę przed nimi. Jak zauważa Justyna Schollenberger: „w roślinie dochodzi do zniesienia granicy między ciałem i duszą, roślina jest zorientowana na tworzenie relacji z innymi — środowiskiem, glebą, innymi roślinami”<sup>29</sup>. Tym samym ciało staje się widocznym znakiem bycia we wspólnocie i bycia wspólnotą. Takie ukorzenie i uwspólnotowanie umożliwia, jak w pracy Malik, inne formy cielesności (i ich zarastanie), uwrażliwione na konkretny moment istnienia. Stawanie się chwastem sprawia, że ciało zostaje włączone w sieć różnych relacji, ucieka jasnym i wąskim konkretyzjom. Uchwastowienie wyrasta pomiędzy dualizmami, wykorzystuje każdą możliwą szczelinę, by móc się rozwijać, jednocześnie rozbijając i stawiając opór temu, co nie dopuszcza inności.

<sup>28</sup> J. Schollenberger, *Rośliny w pędzie. Darwina myślenie o granicy roślina-zwierzę*, „Teksty Drugie” 2018, nr 2, s. 117.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 116.

Dzięki chwastowym modalnościom istnienia powstaje specyficzna wspólnota, która nie polega na wykorzenianiu tego, co niepożądane, a na wchłanianiu i oswajaniu lęku przed innością. Praca *Chwasty* Jakubowskiej pokazuje inną formę użyteczności, wymykającą się kapitalistycznym regułom zysku. Chwastowa użyteczność staje się w niej przyzwoleniem na bycie zmienianym przez innego — na poziomie cielesnym, lecz także w wymiarze politycznym — oferując roślinne możliwości reprezentacji. Jest to nowa, wegetatywna polityczność opierająca się na „wcieleni[u], skończoność[ci] i materialność[ci]; jest całkowicie zorientowana na drugiego bez ustalania jego tożsamości lub samookreślenia”<sup>30</sup>. Chwastowa demokracja jest wspólnotowością wykluczającą pojęcie indywidualizmu cielesnego i politycznego, skierowaną ku współistnieniu z wszelkimi innymi, bez względu na ich formę i sposób bycia w świecie. Podążanie za odrzuconymi byłoby poszukiwaniem ich słabych, widmowych śladów i traktowaniem ich życiowych trajektorii jako podglebia nowej mapy swoistego powrotu do świata i ponownego zakorzenienia się w nim. Ten nowy typ wrośnięcia w rzeczywistość naznaczałby podmiot zdolnościami przetrwania mimo wszystko, stawiania oporu, ale też pozwolenia na obumieranie: „demokracja wegetatywna nie opowiada się za naiwnym witalizmem, który izolowałby życie od śmierci; wręcz przeciwnie, sytuuje »uczestnictwo w życiu« w bliskim związku ze śmiertelnością”<sup>31</sup>. O rewolucyjnym potencjale chwastów świadczy właśnie ta dwoistość — chęci przetrwania, lecz także zgody na zniknięcie, zrobienie miejsca dla innych.

Model uchwastowienia pozwala przyjmować takie strategie przetrwania, które nie są oparte na dominacji i eksploatacji, ale na odporności i możliwościach adaptacyjnych. Byłoby to życie „mimo wszystko”, lecz nie „pomimo wszystkiego” — otwarte na możliwość obumarcia i zniknięcia, tak by zrobić miejsce dla innych istnień. Taka ruchoma, słaba podmiotowość umożliwiałaby istnienie wraz ze zmieniającym się światem, ale nie za wszelką cenę. Pozwalałaby dać się zarosnąć, wchłonąć i zmienić, tak by umożliwić trwanie międzygatunkowej, ukorzenionej wspólnoty.

Choć w dużej mierze uchwastowienie odbywa się na poziomie metafor, to z czasem mogą one się stać modelami działania, dążącymi do materialnego naśladownictwa roślinnych podmiotów. Uważam, że w związku z tym, że język wyraźnie warunkuje sposoby postrzegania nie-ludzkich podmiotów, zmiany dokonywane na poziomie dyskursu pozwolą na przekształcanie całych struktur społecznych. Chciałabym jednak podkreślić, że te „wspólnoty przyszłości” nie byłyby już jedynie zbiorowościami ludzkimi, ale międzygatunkowymi grupami, które wspólnie się zmieniają i są otwarte na życie nowych, dopiero co nadchodzących członków wspólnoty.

<sup>30</sup> M. Marder, *Plant-Thinking...*, s. 12.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 52.

## Society as a weed: Searching in ways to be with the rejected

### Abstract

In the article, the author focuses on the category of weed, its discursive embedding, but also political — revolutionary — potential. She analyzes the language describing invasive plants and their representations in commercials. She also interprets selected artistic works (*Chwasty* by Dagna Jakubowska, *Nawłóć* by Cecylia Malik) to indicate new possibilities of establishing relationships with rejected plants and acknowledging their political potential. The clash of these two narratives reveals the elusiveness of vegetable Others. Weeds no longer mix in current normative categories that divide species into desirable and those that are dangerous. In the emerging rift, it becomes possible to show the emancipatory potential of the weed category, which can not only change the attitude toward the plants, but also enable social transformation, striving for the coexisting of humans with non-humans. Weeds, resistant and possessing great adaptability, can become a source of inspiration of how to survive in the uncertain contemporary world.

Keywords: weed, coexistence, body, climate disaster, vegetable ontology, vegetative democracy

### Bibliografia

- ADAPTACJA. Cykl: Co daje nam zieleń w mieście?*, <http://m.chronmyklimat.pl/wiadomosci/adaptacja/cykl-co-daje-nam-zielen-w-miescie-cz-1-funkcja-klimatyczna-i-zdrowotna>.
- Carson R.L., *Silent Spring*, London 1999.
- Cecylia Malik, „Biennale Warszawa”, <https://biennalewarszawa.pl/ludzie/malik-cecylia/>.
- Chwast*, [w:] *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/chwast;5417285.html>.
- Clarke-Billings L., *Health report claims worldwide product Roundup contains a carcinogenic ingredient*, „Independent” 21.03.2015, <https://www.independent.co.uk/life-style/health-and-families/health-news/roundup-weed-killer-can-probably-cause-cancer-warns-who-10124812.html>.
- Dagna Jakubowska, „Biennale Warszawa”, <https://biennalewarszawa.pl/ludzie/jakubowska-dagna/>.
- Elton C.S., *The Ecology of Invasions by Animals and Plants*, London 1958.
- Floraphilia. Rewolucja roślin — katalog wystawy*, <https://biennalewarszawa.pl/floraphilia/>.
- Hamilton J.M., Neimanis A., *Composting feminisms and environmental humanities*, „Environmental Humanities” 10, 2018, nr 2, s. 501–527, DOI 10.1215/22011919-7156859.
- Marder M., *Plant-Thinking. A Philosophy of Vegetal Life*, New York 2013.
- Marder M., *Resist like a plant! On the vegetal life of political movements*, „Peace Studies Journal” 5, 2012, nr 1, s. 24–32.
- Jadalna mapa migracji*, „Muzeum Nowoczesne”, <https://makinguse.artmuseum.pl/jadalna-mapa-migracji/>.
- Jadalna mapa migracji*, „Nowy Teatr”, <https://nowyteatr.org/pl/kalendarz/jadalna-mapa-migracji>.
- Pearce F., *The New Wild. Why Invasive Species will be Nature's Salvation*, Boston 2015.
- Roundup® PowerMax 720*, „Roundup”, <https://www.roundup.pl/roundup-powermax-720>.
- Schollenberger J., *Rośliny w pędzie. Darwina myślenie o granicy roślina-zwierzę*, „Teksty Drugie” 2018, nr 2, s. 102–199.
- Wrółowska M., *Cecylia Malik's anarchic and mischievous actions, inspirations and related situations*, <http://www.cecyliamalik.pl/cv.html>.



\* \* \*

Aleksandra Brylska — uczestniczka międzynarodowego programu doktoranckiego „Nature–Culture” na Wydziale Artes Liberales Uniwersytetu Warszawskiego. Przygotowuje rozprawę doktorską na temat naturo-kulturowego statusu przestrzeni postnuklearnych na przykładzie katastrof elektrowni jądrowych w Czarnobylu (Ukraina) oraz w Ōkumie (Japonia, prefektura Fukushima). Kierowniczka grantu „(Bio)dyskurs po katastrofie. Naturo-kulturowy status katastrof nuklearnych w Czarnobylu i Fukushimie” (nr 2019/33/N/HS2/00268).

a.brylska@al.uw.edu.pl